

TEDE & SIR MICH, JEEEBAC ŁAKÓW REMIX

[Zwrotka 1: Tede]

Mówią mi, że rap jest nie ten, mówią, że rap się skundlił
Mówią co Ty robisz Tede, robię muzę betonowej dżungli
I kiedy zanucę to mogę, nie muszę i kurczę jaki to wstyd
Ej, Michu wyłącz autotune mi...

A może teraz lepiej się zrozummy, ty, skoro to dla ciebie taki problem
Jak wsadzą mnie w worek, zabiorę do trumny odpowiedź na to, jak mogłem
A teraz to zamknij mordę i słuchaj, bo dobre są rapy prawdziwe
I w ogóle to może usłyszysz muzykę, a nie tylko słuchasz tych ksywek
Kurwa, się nauczyłem już w życiu, jak bardzo pozory są mylne
Sorry, połowa rapenów to łaki, a jak wtyczkę od tune'a im wyjmiesz
I tak powiedziałem "rapeny, rapeny", bo kurwa to marne rapeny
Rapeny co mówią jak bardzo chcą mieć PLNŃ, jedyne co mają, to penny
I wiemy, że muza to kurwa jest przemysł i rzucam na przemiał tych łaków
Jebię na przemian tych łaków i ciebie też jebać, bydlaku
I hip hop, człowieku, to poważna sprawa i sam poświęciłem mu wszystko
I każdy cham, co tu gra z playback'u jest dla mnie zwykłą pizdą

[Refren]

Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków

[Zwrotka 2: Tymek]

Jebać łaków, pracuj, z szałas do pałacu
Jebać łaków, pracuj na swoje, buduj swój zakon
Jebać łaków, pracuj, nie daj się kurwom zeszmacić
Nie mają podjazdu, blasku, chcą tylko hajsu za kłamstwo
Ja piszę dla mnie jak spluwam Ci w łeb, nie dogram Ci zwrotki wyszczekany psie
Możesz mi grozić, okej, patrz się kto tu jest, to hip-hop Cię zje
Bo liczę na Ciebie, nie szmato na fejm
Czy czujesz już pain, mam w chuju Cię wiesz
Na mieście się wie, biorę tą grę na poważnie
Ona Ciebie nie (wow)
Ona Ciebie nie (wow)
Ona Ciebie nie (wow)
Ona Ciebie nie (wow)

[Zwrotka 3: Teabe]

Wielcy MC bez skilli, wielcy MC bez flow (flow)
Wielcy MC bez linii znani, bo ten label ich wziął
Bluza z logo na klip, szef wytwórni na feat
Zgadzą się wyświetlenia i taka ta wasza kariera
Co ty masz do powiedzenia?
Że Gucci, że suki, że rozjebiesz scenę
A więcej energii na scenie od ciebie
Ma gospodarz tracku dziad Tede,
Ale to nie do mnie tak, do mnie nie
Na luzaku

[Zwrotka 4: JNR]

Stilo na tacę jak wchodzę z Tedasem, wciąż mam zajawę nie pracę
Biorę legendy nie płacę, zamykam gęby, bo chuja się znacie
Shadowban to ich szczywany plan, chcą udawać typy ciągle, że mnie nie ma
Mogę wrócić nawet do podziemia, ale styl jest stylem, także siema, siema
Nie rób mi tu wioski z Rzymu, JNR te trzy głoski wymów
Kiedy dosyć prostych rymów i nie pytaj nawet kto im to do Polski przyniósł
Może z pięć ekip, teraz dzieci sieci, czas vendetty
Jakieś śmieci śle Ci jakiś kretyń dalej słabo leci, nawet mnie nie śmiesz

Japa! Ten mikrofon to napalm, wpadam wszystko wpierdolić jak Tatar
Oko przymkniesz jak u Fetty Wap'a, bo niosę nawijkę do przodu o lata
Michu daj low pass, czas ich posprzątać, tak się wpierdala na bit
Ty możesz nie rozumieć z tego nic, po prostu tak musi być suko!

[Zwrotka 5: Mosad]

Wyją radiole na mieście snów
Się kręcą patrole ja na to chuj!
Rap jest dodatkiem do życia tu
Morda na kłódkę na temat mój
Słaby raperze mi srasz na grób
Się schowaj do budy frajerze stul
Trzymam się dobrze i kręcę kush
Nie ma litości pożeracz dusz
Zabije dla forsy cię parę łbów
Przemaaluj se włosy dla paru stów
Gdy tego nie czujesz to w ciebie chuj
Bo jesteś nadziany po tacie gnój
Lubisz mefedron zostanie wiór
Bananowiec udaje starą strefę tfu!
Przyprowadź kumpli bo mamy z was, niezłą bekę tu
Pierdolony Ebenezer Scrooge
Gibon się kręci jak sucz
Z przewózką wzięłeś se ślub
Ja ścinam ci głowę i wrzucam na ruszt
Nie umiem udawać jak większość łaków
Nie dostałeś stylu - ukradnij lub kup!
Ale nigdy nie będzie w tym prawdy
Nigdy nie, będziesz sławny jak bóg!

[Zwrotka 6: Astek]

Rado Radosny, Astek
Rado Radosny, Astek
Rado Radosny, Astek
Ty, słuchałeś ksywek właśnie
Twój playback to gówno, nie żaden rap
Przez ciebie losy polskiego rapu wiszą na włosku jak Karen Black
(Karen Black, Karen Black)
T-t-twój beatmaker się nie pieści (Pierdolony)
Jego sample trwają i po 5:30 (Pierdolony)
X2 boys, nie ma takich dwóch jak my, pitch correction
Idź na lekcje, kurwa nie ma dróg na skrrrót

[Refren]

Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków

[Zwrotka 7: Wac Toja]

Jebać łaków jak Wannabe, z braku laku jebać jak psy
Po trzymaku aż po sam świt, (je, je, jeeebać łaków)
Jebać łaków za lizanie cip, dup i stóp by wyżej być
Chuj im w chuj na siedem życ, (je, je, jeeebać łaków)
Jebać każdego łaka, za wyjątkiem Flocka Flame'a
To powie Ci rap papa, i usłyszysz od trap dziecka
W-A-C dodasz K, możesz wypierdalać
W-A-C T-O-J-A, napierdala jak kałas
Niech poleje się kre-ew, łaka, łaka, jebać w łeb
Karma wraca, odwracaj się, łaku jebać Cię
Niech poleje się kre-ew, łaka, łaka, jebać w łeb

Karma wraca, odwracaj się, łaku jebać Cię

[Zwrotka 8: Abel]

Piszę mi Jaca, yo Abel Abraham dawaj na remix
Jest ekipa na featach, więc pytam czy swoich, czy jakieś łaki może się prześlizgnęły, he (co?)
Jaca mówi nie dygaj na bicie, nikt nie da nam wersów krytyki, ponizej bracie
Jestem spokojny, a taki syndykat ma głos na ulicach, choć słucham muzyki nie ksywek
Nawet nie wiesz kto nawija, nie owijaj w bawełnę, tylko przyznaj, że nieźle
Nie znam wszystkich raperów, wszędzie zatrzymam na chwile gdy ktoś dobrze jebnie, stop
Prosta matematyka, czekaj, czekaj, widzę twój plan, już ciebie widać na szczytach
Myślisz, że wytyczasz nam szlak za rapie jak nasz jest dycha
A Ty jesteś łak, lecz od tyłu to czytaj

[Zwrotka 9: Gedz]

Lepiej oszczędź se wstydu, bo żyję się ino raz, więc
Zamiast na bity hajs, odkładaj na iloraz, ej
Wolne miasto Gdańsk, cały czas mieszam tu wersy ze Spritem
Nawija Günter Grass, linijki jak snajper, nawet jak wlatuje kwas
Znasz mnie, liczysz na dobry odbiór co ty Vital Heynen? (Głośniej)
U mnie wszystko się lepi, ziomale mi mówią klejmen (B-O-R)
Łaki znowu mają problem (problem)
Mayday, mayday
NNJL, nie czekam na payday, sumienie czyste jakbym dopiero co wyjął je z pralki
Jak prześladowuje cię twoje, to możesz oskarżyć o stalking
Mówię zero na goudzie, to tylko z ładnych zwrotek i krzywych akcji
Co się Stasiu dziwisz, jesteś następnym w kolejce do trepanacji

[Zwrotka 10: Fokus]

By nie pominąć nikogo z listy dzień dobry
Serdecznie pierdolę was wszystkich
Szkoda marnować pociski na łaków
Czerwone przyciski mają me odciski
Po zamachu stoję na dachu ostatniego gmachu na kacu po whisky
Przyglądam się nowemu światu zrównany do piachu po nadejściu czystki
Tamten wymagał formatu jak dyski
Był kopia plagiatu o smaku obciachu, w kolorze brokatu
I przede wszystkim, żenującego rapu
Cudzysłów kolego po fachu cudzysłów, do budy, pakuj walizki
Nie ma tu miejsca dla łaków i tematów tracku bez sensu i iskry
Zjebana atrapa trapu na szkolne dyski
Śmieje się wschód i zachód
Masz bana na majka i teledyski i flaguje te twoje piski po kraku
Chemia po raku, na ratunek dzieciaków
Na rachunek polaku, wydasz fortunę chłopaku
Powieś majka na haku i karierę artysty

[Zwrotka 11: Te-Tris]

Jaca pisze ty wpadaj z featem
A Jacy typie to się nie odmawia
Odstawiam Fifę, odkładam pada
I pizgam flow co ci wiąże krawat
Ej co je-st Adam? Gdzie je-st Adam?
Dzwoni telefon za abonentem
A w między czasie rap ma nowe buty
Ale ciągle widać mu tą samą piętę
Na odkrętkę zacząłem to
Nieco pokrętnie deko czas na meritum
Więc niech się cieszą i cisną rekord
Nim skończy się mój brak apetytu
Nie śledzę klipów i nie śledzę hitów
I chuj w twój nowy brand
Śpię do południa, reakcja na gówna
Wyrosła mi tu od północy beef

[Zwrotka 12: Rado Radosny]

Może włączyć autotuna tak jak...
Coś się dzisiaj łatwo wkurwiasz, tak jak Punisher
Może włączyć autotuna, tak jak pani Cher
Nie słucham ksywek, tak jak nie oglądam tych Marveli
Rado Rado Rado Radosny, Astek, X2-meni
Cała ta rapgra na pozór to taka dama, co?
A gdy nie patrzyłeś to ona znowu szczała w krzakach
A więc shut the fuck up, bo to żadne madafaka flow
Bałdzo mi przykło, ale ma pan łaka maka fa

[Zwrotka 13: Otsochodzi]

Mogę robić boom bap shit, mogę wejść im znów na tune'a
Pół branży to buja, Młody Jan, świeży jak nigdy, pull-up
Ciągłe zwiększam pułap, do drzwi penga puka
Gram w to, smętna grupa, ludzi dookoła kiedy sam chcesz puchar
Jak wbiłem do gry, każdy chciał łączyć więzy, pokoleniowe mosty
I śmieje się z nich, dwa lata później to z tym, jechali ostro jak nic
A nic, nic, nie jest w stanie mnie powstrzymać
Czekaj chwila, znowu się odwróca, mig, w mig
Kiedy przyjdę z nowym i nie podpasuje, będę sobie nucił (je, je, je, jeeebać łaków)

[Zwrotka 14: Włodi]

Porządnym buchem się budzę o brzasku
Chociaż w tym tracku nie chodzi o nastuk
Numer ma mocno bojowy nastrój
Łaku nie kumasz, że jesteś w potrzasku
Szukasz poklasku, a dookoła banda przychlastów
Nie mają szans tu, moja muzyka przeszkadza im w tańcu
Pierdolę ksywę, ciuchy i łańcuch
Od zawsze byłem głosem osiedla i głosem jego mieszkańców

[Refren]

Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków
Je, je, je, jeeebać łaków